Nr 599. **Kraków, Piątek 31 Grudnia 1909.** **Rok XXVIII.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLONKA ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe. MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Bortasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Harlinskiego, Sukiennice. — Handel Kratochwila, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11 — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Herzeles. — W JAROSŁAWIU A. Amsler. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium, Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rose Rougemont 14.
OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i. t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Z Rady m. Krakowa.

Kraków, 31 grudnia.

Wczorajsze posiedzenie, na którem załatwioną być miała kwestya panoramy w Barbakanie, wywołało wielkie zainteresowanie, które objawiło się zapełnieniem galeryi w sali radzieckiej i znacznym kompletem radców. Po załatwieniu kilku spraw, rozpoczęła się bardzo ożywiona dyskusya nad sprawą panoramy, zakończona głosowaniem (imiennem). — Nieznaczną większością 25 przeciw 23 głosom Rada oświadczyła się za udzieleniem Barbakanu p. Styce.

Przebieg posiedzenia był następujący:

Po zagajeniu obrad przez prezydenta miasta, r. m. Krongold zgłosił interpelacyę w sprawie usunięcia laboratorym artyleryjskiego z Grzegórzek.

Prez. Leo zauważa, że w sprawie tej równocześnie z żądaniem usunięcia prochowni z Grzegórzek interweniował dwukrotnie u ministra wojny. Minister przyrzekł rzecz załatwić pomyślnie, dotąd jednak nie widać żadnego efektu tego przyrzeczenia i trzeba będzie jeszcze raz zwrócić się w tej sprawie do Wiednia.

R. m. Petelenz podnosi, że rzecz należałoby poruszyć w delegacych, przed którą minister wojny jest odpowiedzialny.

Księgi gruntowe.

Z porządku dziennego r. mag. Skrzyniarz im. połączonych sekcyj przedstawił wnioski: 1) O udzielenie komisyi dla sprawdzania ksiąg gruntowych dla gminy m. Krakowa jednorazowego ryczałtu 1300 K na urządzenie lokalu. 2) O zobowiązanie się, że gmina płacić będzie corocznie przez czas trwania czynności zakładania ksiąg gruntowych ryczałt 3600 K. Na fundusze te wstawianą będzie corocznie do budżetu odpowiednia suma. Wniosek uchwalono.

Regulacya ulicy.

Uchwalono dalej odstąpić właścicielowi realności pod l. 18 przy ul. Karmelickiej (celem regulacyi ulicy) skrawek gruntu miejskiego 1·50 sąż.² po 120 K za sążeń.

Kredyty dodatkowe.

Przyznano następnie kredyty dodatkowe: 800 K na uporządkowanie ścieżek na cmentarzu, 700 K na utrzymanie czystości i porządku w budynkach miejskich.

Barbakan i panorama.

Potem przyszła pod obrady sprawa projektu p. Jana Styki o urządzenie panoramy grunwaldzkiej w Barbakanie.

Prez. Leo oświadcza, że od r. m. Dąbrowskiego otrzymał petycye 39 komitetów stronnictwa ludowego z gmin powiatów krakowskiego, brzeskiego i bocheńskiego o otwarcie Barbakanu dla panoramy grunwaldzkiej.

Referent sekcyi szkolnej i komisyi grunwaldzkiej radca magistratu dr Zaczek przedstawia dwa wnioski:

1) Wniosek większości: „Komisye nie wchodzą w sposób sfinansowania panoramy grunwaldzkiej, oświadczają się za wejściem w rokowania z pp. Stykami, celem urządzenia panoramy i za udzieleniem zezwolenia na umieszczenie jej w rondlu bramy Floryańskiej na przeciąg lat 3, z zastrzeżeniem, iż rondel nie może być uszkodzony".

2) Wniosek mniejszości: „Rada miasta nie może przychylić się do prośby pp. Styków o odstąpienie Barbakanu na cele panoramy grunwaldzkiej, natomiast gotowa jest odstąpić na czas pewien miejsca pod budynek na panoramę i udzielić nadto jednorazowej subwencyi w kwocie 10.000 K".

R. m. Dąbrowski oświadcza się za urządzeniem panoramy w Barbakanie. Z początku odnosił się mowca do tego projektu obojętnie, ale potem, gdy widział, że za nim oświadcza się opinia publiczna, stał się gorącym zwolennikiem projektu, mimo, że p. Styka okazał się nietęgim agitatorem, ogłosiwszy broszurę, operującą bardzo niezręcznemi argumentami. Mowca protestuje przeciw temu, że projekt p. Styki rozważano zrazu na tajnych (trzykrotnie) posiedzeniach Rady; rzecz taką należało omawiać jedynie na posiedzeniu jawnem. Należało za pośrednictwem osobnej komisyi projekt zbadać, a potem przedstawić Radzie wnioski. Gdyby Barbakan miał zostać uszkodzony, nie byłoby o czem mówić; jeżeli jednak artysta daje rękojmię, że Barbakanowi nic się nie stanie, należy mu go dać na ramy do obrazu. Mowca podnosi dalej, że przeciw projektowi p. Styki puszczono w ruch całą sieć intryg, zarzucono nawet artyście brak talentu; tymczasem „Polonią" Styki, umieszczoną obecnie na ratuszu lwowskim, zachwycał się Kornel Ujejski (mowca odczytuje ustęp listu Ujejskiego do p. Nabielakowej), obraz ten zakupiono ze składek publicznych. Zresztą nawet nie na samym obrazie panoramowym tu zależy; chodzi o cel, o to, aby lud, przyglądając się panoramie, podnosił się na duchu i uczył się historyi. Niechaj Rada nie da się hypnotyzować konserwatorom. Odrzucenie projektu p. Styki byłoby gaszeniem ducha narodowego, czego nam czynić nie wolno. (Oklaski).

R. m. Nowak Stanisław sądzi, że nikt nie dopuściłby panoramy do Barbakanu, gdyby go miano naruszyć. Konserwatorzy przeciwni są projektowi p. Styki; ich argumenty jednak nie zawsze możliwe są do uwzględnienia. Dowodem — budynki około św. Idziego, które w myśl ich żądań utrzymać chcieliśmy, a nie dało się. Przeciwną jest także projektowi grupa ludzi, którzy sądzą, że w rękach swoich zmonopolizowali znawstwo sztuki, a którzy nie uznają Grottgera lub Siemiradzkiego! Mowca odczytuje na dowód, że tak jest, artykuł p. Feliksa Jasieńskiego, zamieszczony w „Głosie Narodu" w r. 1902. Mowca oświadcza, że głosować będzie za udzieleniem Barbakanu. (Brawa).

R. m. Nowak Julian podnosi, że bynajmniej nikt nie jest przeciwnikiem panoramy.— Całe postawienie sprawy było fałszywe, nieodpowiednią była krzykliwa agitacya i usiłowanie teroru ze strony p. Styki. On sam postawił sprawę niefortunnie, połączył bowiem patryotyzm z finansami; tymczasem patryotyzm — swoją, a finanse — swoją drogą. P. Styka przecież swojemi panoramami uświetniał uroczystości węgierskie, a Węgrzy przecież nie są poplecznikami Słowiańszczyzny. P. Styka połączyć chce panoramę z obchodem grunwaldzkim; to jest rzeczą słuszną, ale niechaj nie mówi znowu, że niema obchodu bez panoramy. Mowca stwierdza dalej w polemice z r. Dąbrowskim, że p. Jasieński nie jest tym, za którym inni znawcy idą; zresztą p. Jasieński — podobno — jest zwolennikiem panoramy w Barbakanie.

Mowca zastanawia się następnie nad broszurą p. Styki i zarzuca mu samochwalstwo, krytykuje jego panoramę „Golgota" i podnosi współpracownictwo Wojciecha Kossaka, ś. p. Bollera i innych wybitnych artystów przy panoramie Racławickiej. Ludowi trzeba dać pierwszorzędną pracę artystyczną, a mowca nie ma wiary w przyszłe dzieło p. Styki. Zgadza się więc tylko na to, aby panorama była przedsiębiorstwem prywatnem p. Styki, subwencyonowanem przez gminę. Mowca broni konserwatorów naszych. Ich staraniom należy zawdzięczać, że odnawiamy Wawel, gdy konserwatorowie wiedeńscy byli temu przeciwni. Reasumując swe wywody, oświadcza mowca, że jest przeciwny oddaniu Barbakanu pod panoramę, bo: 1) Nie ma gwarancyi, że p. Styka namaluje rzecz dobrą; 2) Pragnie oddzielenia interesu od strony patryotycznej; 3) Nie ma gwarancyi, czy Barbakan nie będzie naruszony. Wkońcu zaznacza prof. Nowak, że Rada m. Krakowa nie zasłużyła sobie na to, aby jej dawano lekcye patryotyzmu. Na miano patryoty nie zarabia się głosowaniem „tak" lub „nie", lecz życiem całem. Nie uchodzi, aby ten, kto sobie wygodnie siedzi w Paryżu, od czasu do czasu tu do nas przyjeżdżał i udzielał nam lekcyj patryotyzmu. (Oklaski).

R. m. Gertler podnosi, że walka prowadzoną jest nie przeciw panoramie, ale przeciw p. Styce. Mowca oświadcza się za udzieleniem Barbakanu i odpiera argument, jakoby panorama była profanacyą Barbakanu. Nie można robić zarzutu p. Styce, że proponując panoramę, równocześnie przedstawia momenty finansowe. Przecież inaczej postąpić nie można i wniosek większości, przedłożony Radzie, wyraźnie powiada, że udziela się Barbakanu, „nie wchodząc w sposób sfinansowania panoramy". — Wkońcu wypowiada mowca zdanie, że chyba dziś już wszyscy są za panoramą w Barbakanie, tylko wstydzą się do tego przyznać (Wesołość). Mowca wzywa tych radców, aby za udzieleniem Barbakanu głosowali (Oklaski).

Następnie przemawiali r. m. Dębicki, Bujwid i Kosobucki, popierając wniosek o udzielenie Barbakanu p. Styce argumentami, które przytoczyli już na poprzedniem posiedzeniu Rady.

R. m. Petelenz oświadcza, że cześć dla pamiątek przeszłości i utrzymanie ich w godnym stanie, to obowiązek święty. Nie ubliży to jednak w niczem Barbakanowi, jeżeli w nim znajdzie się panorama, którą zwiedzać będą tłumy. Jeżeli nadto spełniony będzie warunek, że Barbakan żadnego nie poniesie uszczerbku, należy się zgodzić na udzielenie Barbakanu p. Styce. Tak też mowca będzie głosował. (Oklaski).

R. m. Staniszewski podnosi, że sprawę traktować należy nie ze stanowiska patryotycznego, ale czysto-administracyjnego. Zabarwienie sprawy nutą patryotyczną — jak to się stało — wywołać może pewne obniżenie czci obywatelskiej ludzi, którzy na to nie zasłużyli: ani tych, co są za panoramą w Barbakanie nie można dlatego tylko nazywać patryotami, ani temu przeciwnych, nie można odsądzać od patryotyzmu. (Oklaski). Jest jeszcze rzecz inna, a mianowicie, że normalnie sprawa ta do zakresu działania Rady miejskiej nie należy, ona dotyczy agend prezydenta miasta. Barbakanem zarządza prezydyum, tak, jak Sukiennicami — i mowca jest za tem, aby rzecz sprowadzić na grunt natury ściśle administracyjnej i odstąpić sprawę do załatwienia prezydentowi miasta. (Wesołość). Mowca pragnie, aby radcy rozeszli się bez rozgoryczenia, nie w walce przez głosowanie, lecz aby rzecz oddali jednomyślnie i harmonijnie sędziemu polubownemu, jakim będzie prezydent miasta. Należy tak uczynić tembardziej, że żadnych nie przedłożono momentów rzeczowych, któreby pozwalały zająć wobec tej sprawy stanowisko. Nie mamy opinii budownictwa miejskiego; i ten może mieć słuszność, kto się obawia uszkodzenia Barbakanu, jak i ten, który twierdzi, że Barbakanowi nic się nie stanie.

Mowca sądzi, że niema potrzeby analizowania stanowiska, jakie zajmuje p. Styka w sztuce; nie należy z drugiej strony pomiatać opinią konserwatorów. Jeżeli oni lub stowarzyszenia ochrony zabytków występują czasem z pewną przesadą, to powinniśmy im być za to wdzięczni, bo ta nadwyżka przesady może oddać ochronie zabytków przeszłości cenne usługi. Ale niechaj Barbakan nie dzieli radców miejskich na patryotów i nie-patryotów. Dobrym obywatelem jest ten, który jest za Barbakanem, dobrym ten, kto jest przeciw niemu; ale złym obywatelem będzie, kto nie ma odwagi głosować „tak" lub „nie" i ulega terorowi. Mowca formułuje swój wniosek: „Sprawę oddaje się do zaopiniowania prezydentowi miasta" (Oklaski).

R. m. Bandrowski podnosi, że wniosek mniejszości jest może negatywny i aby uchylić jakiekolwiek podejrzenia, byłoby może pożądanem, aby ten wniosek brzmiał inaczej. Przedewszystkiem pragnie jednak mowca wyrównać teren. Po pierwsze: to nie jest sprawa polityczna. Po drugie: zaprotestować należy przeciw urabianiu takiej opinii, stwierdzającej rzekomo, że ten, kto jest za Barbakanem, jest patryotą, kto przeciw — patryotą nie jest. Postawienie sprawy w ten sposób uchybia powadze Rady, do przestrzegania której jest obowiązaną (Potakiwania).

Mowca stwierdza dalej, że jest jednomyślnem przekonaniem Rady, iż panorama może oddać wielkie usługi i pod względem pedagogicznym mieć znaczenie wielkie. Następuje kwestya, gdzie tę panoramę umieścić, i tu zaczynają się różnice. Popierający wniosek mniejszości sprzeciwiają się umieszczeniu panoramy w Barbakanie. Dużo się mówi o znaczeniu pamiątek. Do nich należy Barbakan. Pamiątek mamy niewiele, należy je więc zostawić w spokoju, w jakim przez wieki były; Barbakan swoim spokojem ozdobi nam uroczystość grunwaldzką. — Podniesione w dyskusyi wątpliwości nie zostały rozproszone: niema gwarancyi, że Barbakan nie będzie uszkodzony; cała strona urządzenia panoramy nie jest znana. To jest geneza wniosku mniejszości. My chcemy panoramy, ale nie w Barbakanie; chcemy nawet pewną ofiarę ponieść na jej urządzenie. Co do wniosku dra Staniszewskiego, to mowca się nań zgadza, bo ma to zaufanie do prezydenta, że sprawę rozstrzygnie właściwie (Oklaski).

Prezydent Leo oświadcza, że pomijając przepis statutu, mocą którego może każdą sprawę poddać pod decyzę Rady, uczynił tak dlatego, bo magistrat uznał, że to nie jest zwykła sprawa administracyjna, dalej, bo tak zadecydowała sekcya i komisya. Nie uchylając się wcale od odpowiedzialności, bo już raz zajął na Radzie w tej sprawie stanowisko, którego nie zmienił (prezydent oświadczył się przeciw panoramie w Barbakanie — przyp. red.), prosi, aby Rada przez głosowanie rozstrzygnęła.

R. m. Staniszewski oświadcza, że choć prezydent może rzecz oddać do rozstrzygnięcia Radzie, Rada może mimo to uchwalić, że rozstrzygnięcie tej kwestyi oddaje prezydentowi.

Nastąpiło głosowanie. Za wnioskiem dra Staniszewskiego o oddanie sprawy prezydentowi, głosowało 20 radców; wniosek upadł. Nad wnioskami sekcyi szkolnej i komisyi grunwaldzkiej na wniosek r. Miedniaka głosowano imiennie. Na skrutatorów powołał prezydent r. m. Doboszyńskiego i Poniklę.

Za wnioskiem, aby Barbakan oddać na panoramę p. Styce, głosowali r. m.: Beringer, Bialik, Birnbaum, Bujwid, Datner, Dąbrowski, Dębicki, Epstein, Federowicz, Gertler, Hałatkiewicz, Jarra, Konopiński, Kosobucki, Lustgarten, Maciołowski, Meisels, Miedniak, Stan. Nowak, Petelenz, Rosenblatt, Sołtysik, Starzewski, Turski i Wolny, razem 25.

Przeciw wnioskowi r. m. Bandrowski, Bobilewicz, Domański, Doboszyński, Fierich, Godzicki, Jaworski, Jawornicki, Klemensiewicz, Koy, Maywald, Jul. Nowak, Pareński, Poniklo, Porębski, Ritterman, Schwarz, Staniszewski, Suski, Szarski, Tilles, Wasung i Wodzicki, razem 23.

Temsamem uchwalono dwoma głosami większości oddać p. Styce Barbakan na panoramę grunwaldzką.

Na tem o godz. 9 wieczór prez. dr Leo zamknął posiedzenie.

Loterya T. S. L.

Wczoraj o godz. 6 wieczór odbyło się ciągnienie losów loteryi fantowej T. S. L. w lokalu Zarządu głównego Towarzystwa przy ul. Floryańskiej l. 15 w obecności licznie zgromadzonej publiczności. — Funkcye komisarza rządowego pełnił notaryusz p. Lipiński, z ramienia rządu obecnym był komisarz policyi dr Tomasik. Przewodniczył wiceprezes T. S. L. Natansohn. Losy ciągnęły z ruchomych urn dwie małe dziewczynki.

Główna wygrana (garnitur brylantowy wartości 10.000 K) padła na los nr. 141.926. Los ten przesłany do sprzedaży przez Zarząd Tow. dr Fränklowi adwokatowi w Kosowie, został zwrócony. Wygrana wobec tego pozostała w posiadaniu Towarzystwa.

Druga wygrana (garnitur brylantowy wartości 3000 K) padła na nr. 104.006.

Trzecia wygrana wreszcie (Malczewskiego „Ellenai" wartości 1000 K) padła na los nr. 130.878. (Wygrał prof. dr St. Droba).

Dwie wygrane wartości 500 K padły na: nr. 106.413 (obraz Malczewskiego) i nr. 194.779 (obraz Kuczborskiego „Galary na Wiśle").

Wygrane wartości po 100 koron w liczbie 45, padły na numera: 5.519, 7.249, 14.496, 24.640, 31.416, 34.245, 34.703, 38.895, 41.519, 65.557, 67.844, 71.742, 72.765, 77.312, 77.781, 79.294, 83.569, 87.053, 88.381, 101.899, 113.592, 117.689, 118.790, 119.261, 119.765, 119.851, 120.892, 122.834, 131.568, 133.025, 144.834, 154.495, 160.468, 161.843, 165.058, 168.762, 174.294, 174.308, 176.249, 181.807, 184.891, 185.519, 193.762, 196.433, 196.826.

Wygrane wartości 50 K padły na numera: 2126, 7742, 8623, 9757, 17.695, 17.765, 19.948, 25.688, 26.445, 27.475, 30.135, 37.234, 40.046, 44.415, 49.677, 56.313, 56.430, 61.789, 64.516, 64.820, 65.851, 67.137, 74.157, 85.548, 91.112, 102.270, 106.204, 106.751, 110.628, 115.961, 120.707, 121.294, 124.643, 137.698, 144.991, 147.228, 148.943, 152.314, 152.637, 157.943, 158.636, 167.315, 178.378, 189.466, 191.652, 192.333, 192.695, 194.598, 196.620, 198.684.

Po wyciągnieniu tych numerów ciągnienie o godz. 8 wieczorem przerwano do dnia dzisiejszego na godz. 9 rano. Ma jeszcze odbyć się ciągnienie 50 wygranych wartości po 50 K, dalej 250 wygranych po 10 K i 600 wygranych wartości po 5 K. Lokal został opieczętowany.

Zerwanie rokowań Justha z Lukacsem.

(*Telegr. „Nowej Reformy"*).

Wiedeń. W dniu wczorajszym nie nastąpiła oczekiwana decyzya w przesileniu węgierskiem. W każdym razie sytuacya znacznie się pogorszyła, albowiem rokowania Lukacsa z Justhem są rozbite. Gdy Justh wracał z posłuchania, na postawione mu przez dziennikarzy pytanie, czy sprawa została pomyślnie załatwioną, odpowiedział krótko:

— Nie; wracam po południu do Budapesztu.

Na dalsze pytania odpowiedział Justh: Trudności natury rzeczowej, jakie obecnie się wyłoniły, są tak wielkie, że dalsze rokowania, jako zupełnie zbyteczne, przerwano.

Po audyencyi Justha Lukacs otrzymał wezwanie do cesarza, poczem Justh odwiedził Lukacsa. Wizyta ta trwała tylko kilka minut. — Justh czynił Lukacsowi wyrzuty, ponieważ pozwolił mu mniemać, że cesarz chciał się zgodzić na Bank samodzielny. Posłuchanie u cesarza przyniosło mu rozczarowanie. Z tego powodu nie chce prowadzić dalej rokować.

Otoczeniu swemu oświadczył Justh, że cesarz przyjął go bardzo łaskawie, zakończenie audyencyi było wprost wzruszające. Ale ja — powiedział Justh — nie mogłem odstąpić od swego żądania.

Wiedeń. Jak słychać wśród trudności, jakie się obecnie wyłoniły dla kooperacyi Lukacsa z Justhem była nietylko stanowcza odmowa cesarza co do utworzenia banku samodzielnego, ale także odrzucenie żądania Justha co do powierzenia członkom jego partyi portfelu ministerstwa sprawiedliwości i spraw wewnętrznych.

Justh zaproponował następnie, aby ministrem spraw wewnętrznych zamianowano osobistość neutralną, a na sekretarza stanu ministerstwa spraw wewn. powołano członka jego partyi. Propozycye te również odrzucono.

Rokowania między Justhem a Lukacsem są więc zupełnie zerwane. Wobec tego krążyła wczoraj pogłoska, że Khuen-Hedervary otrzymał powołanie do cesarza i misyę utworzenia gabinetu nieparlamentarnego. Wiadomość ta nie sprawdziła się, albowiem Lukacs prowadzi dalej rokowania.

Lukacs — jak sam oświadczył — zwróci się teraz do innych stronnictw, aby ewentualnie utworzyć gabinet przeciwny partyi Justha. Gdyby się i to nie udało, Lukacs chce utworzyć gabinet nieparlamentarny i rozwiązać parlament.

Posłuchanie Lukacsa.

Budapeszt. Węg. Biuro koresp. donosi z Wiednia: Monarcha przyjął o 3½ Lukacsa na audyencyi, która trwała 20 minut. Po audyencyi Lukacs oświadczył reprezentantom prasy: „Moja sytuacya zupełnie się nie zmieniła; miałem polecenie pertraktować ze stronnictwami. Z jednem stronnictwem już pertraktowałem, a teraz porozumię się z innemi".

Lukacs odjechał o godz. 4 m. 50 z powrotem do Budapesztu.

Audyencya Justha.

Budapeszt. Węg. Biuro koresp. donosi z Wiednia: Audyencya Justha u cesarza trwała pół godziny, poczem udał się do hotelu Sachera i miał krótką konferencyę z Lukacsem. Wobec zastępców prasy oświadczył Justh, że dalsze konferencye przerwano, ponieważ wyłoniły się wielkie rzeczowe trudności.

Opinia cesarza.

Budapeszt. Jak donosi „Magyar Hirlap", na posłuchaniu Justha oświadczył cesarz, że jak przedtem, tak i teraz za nader korzystną uważa gospodarczą wspólność a także wspólność banku w interesie i Węgier i Austryi.

Justh zreasumował swe stanowisko w sprawie bankowej jak słychać następująco: My t. j. partya z r. 1848 i partya niezawisłości pragniemy utworzenia samodzielnego banku i nie możemy sobie nawet wyobrazić rozwiązania bez faktycznego i z konkretnym terminem związanego utworzenia banku samodzielnego. Nie warto zawierać pokoju, który byłby tylko krótkotrwałym, gdyż jeżeli połowiczność nie ustanie, sytuacya znów się odmieni i stosunki znów się zaostrzą.

Monarcha uznał tę szczerość i zaznaczył ponownie swoje stanowisko, że w kwestyi bankowej ani na jotę z dotychczasowego stanowiska nie ustąpi. Kwestyę osobistości już nie poruszano i monarcha jak i Justh stwierdzili, że konferencye nie doprowadziły do rezultatu.

Justh wśród swoich.

Budapeszt. Justh zjawił się wczoraj w klubie stronnictwa niezawisłości i stwierdził, że między stanowiskiem korony a stanowiskiem partyi z r. 1848 i partyi niezawisłości wyłoniły się tak zasadnicze różnice, że dalsze pertraktacye są niemożliwe. Justh wzywał do dalszej wytrwałości i zaznaczył: Naród posiada w sobie samym zwierzchność i nawet panujący nie może uczynić wszystkiego wbrew narodowi. Musimy cały kraj objechać; zbierzemy potężny obóz, który założy „veto" przeciw Wiedniowi.

Nowy ban?

Zagrzeb. „Pokret" donosi, że zaraz po nominacyi nowego rządu węgierskiego także w Chorwacyi nastąpi zmiana rządu. W kołach miarodajnych wymieniają jako przyszłego bana Chorwacyi hr. Teodora Pejacevicha.

Przesilenie w Turcyi.

(*Telegr. „Nowej Reformy".*)

Konstantynopol. Jak w kołach parlamentarnych słychać, postawione przez Hakki beja główne warunki streszczają się w żądaniu, aby w razie, gdyby stan oblężenia trwał dłużej, jurysdykcya nie była wykonywana przez władzę wojskową, lecz przez władzę cywilną. Żąda też Hakki bej, aby mógł teki samoistnie rozdzielić. Młodotureckie stronnictwo natomiast żąda, aby członkowie gabinetu powołani byli z łona stronnictwa. Według ułożonej przez to stronnictwo listy, ministrowie spraw wewnętrznych, spraw zewnętrznych, sprawiedliwości i skarbu zatrzymaliby swoje teki, ministrem wojny zostałby wali Smyrny Mahmud Mukdar bej, ministrem marynarki generał artyleryi Riza, ministrem robót deputowany z Saloniki Ramy, szejkiem ul islam kierownik sekcyi „fetwa" Essad.

Konstantynopol. Przypuszczają, że były wielki wezyr Hilmi pasza stanie na czele opozycyi w senacie i obali komitet młodoturecki.

Telegramy

z dnia 31 grudnia.

Nowi tajni radcy.

Wiedeń. Ministrowie Dulęba, Hochenburger, Ritt, Schreiner i Weisskirchner otrzymali godność tajnych radców.

Pogrzeb ś. p. Adama Bieńkowskiego.

Wiedeń. Wczoraj po południu przewieziono zwłoki ś. p. Adama Bieńkowskiego z kościoła polskiego na Rennweg na dworzec kolei północnej. W obchodzie wzięli udział urzędnicy ministeryalni, grono posłów z prezesem Głąbińskim. Na trumnie złożono wiele wieńców, między innemi od Towarzystwa dziennikarzy polskich.

Kondolencyę na ręce wdowy nadesłał ks. arcybiskup Bilczewski, prez. min. Bienerth i wiele wybitnych osobistości.

Stosunki służbowe urzędników i służby.

Wiedeń. Rząd przesłał Izbie posłów projekt ustawy w sprawie stosunku służbowego urzędników państwowych i służby państwowej do ustawowego traktowania.

Oblężenie Sejmu.

Grac. Wczoraj w południe na podwórze gmachu sejmowego i na korytarze wtargnęło wielu szynkarzy i socyalistycznych robotników browarnianych, ażeby zademonstrować przeciw uchwaleniu krajowego podatku od piwa. Marszałek wskutek tego przerwał posiedzenie i kazał opróżnić gmach sejmowy z demonstrantów.

Ustąpienie Lützowa.

Rzym. Omawiając ustąpienie austro-węgierskiego ambasadora przy Kwirynale, hr. Lützowa, przypomina „Popolo Romano", że hr. Lützow od początku swego urzędowania przejęty był uczuciem szczerej sympatyi dla Włoch i całego swego wpływu używał, aby działać w interesie obu państw i wzajemne ich stosunki na serdeczny tor wprowadzić.

Katastrofa kolejowa.

Gliwice. Wczoraj zderzyły się na tutejszym dworcu dwa pociągi towarowe; jeden konduktor odniósł ciężkie zranienia. Wiele wagonów zupełnie zniszczonych.

Egzekucya na skarbie rosyjskim.

Berlin. Rząd rosyjski oświadczył gotowość ustalenia pretensyj Hellfera w drodze sądu polubownego.

Berlin. „Loc. Anzg". donosi ze strony dobrze informowanej, że o zniesieniu sądowego zafantowania rosyjskich papierów wartościowych, deponowanych w banku Mendelsohna, nie ma mowy. Raz wydany wyrok sądowy nie może być zniesiony bez innego wyroku sądowego. Obecnie toczą się rokowania kompromisowe. Bank Mendelsohna stara się również o zniesienie wyroku sądowego.

Po zamachu na Karpowa.

Paryż. Rosyjska partya rewolucyjna ogłasza obszerne oświadczenie w sprawie zamachu na pułkownika Karpowa, dokonanego przez Woskresieńskiego recte Pietrowa. W oświadczeniu przytoczony jest list, napisany przez Pietrowa na kilka dni przed zamachem do centralnego komitetu rewolucyjnego. W liście tym powiedziano: Nigdy pod żadnym warunkiem i dla żadnego celu nie należy się wdawać w żadne stosunki z tajną policyą. Takie postępowanie nie da się niczem usprawiedliwić.

Berlin. Z Petersburga donoszą: Wszyscy wydawcy musieli złożyć zobowiązanie, że o odbywających się obecnie w Petersburgu politycznych rewizyach i aresztowaniach, nie będą w swych dziennikach zamieszczać innych wiadomości, prócz urzędowych.

Pożyczka 900-milionowa dla Paryża.

Paryż. Senat przyjął uchwaloną przez Izbę deputowanych ustawę o pożyczce 900 milionów dla miasta Paryża na cele asanizacyi i upiększenia miasta; potem przyjęto jednomyślnie 2-miesięczne prowizoryum budżetowe. — Sesyę Izby i senatu zamknięto.

Typaldos.

Berlin. „Voss. Ztg" donosi z Aten: Wszystkie korporacye ateńskie wysłały do króla petycyę z prośbą o ułaskawienie Typaldosa.

Zamach.

Lahore (Hindostan). Na zastępcę komisarza rządowego wykonano zamach bombą. Służący komisarza znalazł koło drzwi w podwórzu pakiet adresowany do jego pana. Kiedy go otworzył, eksplodowała zawarta tam bomba i oderwała służącemu rękę.

Walki w Maroku.

Alhucemas. Onegdaj o godz. 7 wieczór Maurowie zaatakowali miasto i rozpoczęli silny ogień karabinowy. Nikt ran nie poniósł.

Wiedeń. Dnia 2 stycznia ma tu przybyć nadzwyczajna misya chińska pod przewodnictwem ks. Tschun, celem zbadania stosunków marynarki austryackiej. Dnia 3 stycznia misya przyjęta będzie przez cesarza na posłuchaniu.

Berno. Odwołany austro-węgierski poseł bar. Heidler wręczył wczoraj prezydentowi Związku pismo odwołujące go, poczem zjawił się u prezydenta na audyencyi nowo zamianowany nadzwyczajny poseł i upełnomocniony minister austro-węgierski Maksymilian bar. Gagern i wręczył mu swoje pismo uwierzytelniające.

Paryż. Były angielski podsekretarz stanu spraw zagranicznych lord Percy zmarł tutaj. Przybył on przed ośmiu dniami w najlepszem zdrowiu do Paryża. Zmarł on z powodu zapalenia opłucnej.

Paryż. Przypuszczają, że lord Percy padł ofiarą pojedynku.

Kronika.

Dziś:

Kraków, piątek 31 grudnia.

Kalendarzyk kościelny: Sylwestra p. w. i Melanii.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 7 min. 41, zachód o godz. 3 m. 45; długość dnia godzin 8 min. 04.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Wielki Fryderyk".

Teatr ludowy: Wieczór sylwestrowy.

Uroczystość sylwestrowa w Klubie pocztowym.

Teatr miejski we Lwowie: po południu „Księżniczka dolarów"; wieczorem przedstawienie składane.

Rozprawa Borowskiej. Jak to już donosiliśmy, termin rozprawy przeciw Borowskiej wyznaczony został na dzień 12 stycznia. Tymczasem zarówno ze strony J. Borowskiej, jak i jej obrońcy adwokata dra Szalaya czynione są usilne starania o odroczenie terminu rozprawy. Po odrzuceniu przez Izbę radną żądania obrońcy Borowskiej o uzupełnienie śledztwa w kierunku zbadania życia ś. p. Lewickiego, sama Borowska wystosowała w dniu 24 b. m. prośbę do tronu o odroczenie terminu rozprawy i o uzupełnienie śledztwa odnośnie do okoliczności podanych w piśmie jej obrońcy. W piśmie wysłanem przez Borowską do cesarza, oskarżona podtrzymuje między innemi twierdzenie, że ś. p. Lewicki zginął śmiercią samobójczą, oraz prosi, aby w ciągu toczyć się przeciw niej mającej rozprawy nie poruszano żadnych momentów, mających styczność z jej poprzednim procesem o szpiegostwo.

Borowska, przebywająca obecnie w osobnej sali więzienia śledczego w krakowskim sądzie karnym, jest bardzo przygnębiona i oświadcza, że w razie gdyby nie wysłuchano jej prośby i terminu rozprawy nie odroczono, wówczas dobrowolnie nie wyjdzie z celi na salę rozpraw. Są więc dwie alternatywy: albo rozprawa będzie odroczoną, albo Borowska przymusowo dostawioną będzie na rozprawę.

Z wystawy budowlanej. Dzisiaj o godz. 6 po południu wystawa zostanie dla zwiedzającej publiczności zamkniętą do 15 stycznia a to z powodu sprawdzania inwentarza. W czasie od dnia 3—6 można zabierać przedmioty z wystawy gwiazdkowej od godziny 3—5 po południu i w tych godzinach dla osób interesowanych biuro wystawy będzie otwarte.

Bal lekarski, który odbędzie się w sobotę 15 stycznia w salach starego teatru, zapowiada się znakomicie. W mieście jak również i na prowincyi spotyka się żywe zainteresowanie, tak ze względu na szlachetny jego cel (na dochód Twa ratunkowego i Twa biblioteki medyków), jakoteż i ze względu na samą zabawę. Komitet nie szczędzi trudu, aby da tej zabawy pozyskać tytuł pierwszej w sezonie i zapewnić jej powodzenie. To też już dziś można oglądać owoce pracy komitetu w postaci choćby karnetów, ręcznie malowanych, pomiędzy którymi znajdują się bardzo artystyczne. Obecnie krzątają się komitet około oryginalnych kotylionów. Bilety na galeryę w cenie 6, 4 i 2 K można już pisemnie zamawiać pod adresem; Komitet balu lekarskiego (Towarzystwo ratunkowe, Kraków, Kolejowa, 19).

Z Towarzystwa pielęgnowania nauk społecznych. W niedzielę 2 stycznia o godz. wpół do ósmej wieczorem w sali Towarzystwa technicznego przy ul. Straszewskiego l. 28 odbędzie się odczyt p. dra Zofii Daszyńskiej-Golińskiej p. t. „Współczesny rozwój ludności w świetle teoryi". Goście, wprowadzeni przez członków, mają wstęp wolny.

Z Instytutu muzycznego. W styczniu odbędzie się szósty wieczór kameralny, poświęcony twórczości Beethovena. Szczegóły ogłoszone zostaną później. — Prawo wstępu mają tylko goście zaproszeni. Zaproszeń się nie rozsyła; wydaje je za ustnem lub pisemnem zgłoszeniem się kancelarya w godz. od 12—1 i od 4—6.

Odczyt. Dnia 4 stycznia wygłosi w Przemyślu staraniem tamtejszej Czytelni naukowej dr Zdzisław Jachimecki z Krakowa odczyt o Szopenie.

Z „Sokoła". Dzisiaj odbędzie się zabawa taneczna. Początek o godz. 9 wieczór. Bilety dla członków i młodzieży akademickiej po 1 K 50 h, dla obcych po 2 K nabywać można w biurze dzienników i ogłoszeń p. Maryana Hupczyca (Wiślna 2), a potem przy wstępie na salę.

Na gorącym uczynku. Wczoraj w południe o godzinie 12 schwytano Maryę Lubaczową, gdy usiłowała skraść w klatce schodowej domu przy ulicy Dunajewskiego l. 1 wielki dywan. Spostrzegł ją wychodzący z domu p. W. i oddał w ręce policyi. Lubaczowa wśród wielkiego zbiegowiska stawiła żołnierzowi policyjnemu opór, domagając się dorożki. Dorożką też odwieziono ją na inspekcyę policyi a następnie pod telegraf.

Porządki na ulicy Rakowieckiej urągają najskromniejszym wymaganiom. Brak chodnika daje się przedewszystkiem dotkliwie odczuwać; wobec niezgłębionego błota na gościńcu, towarzyszący konduktom pogrzebowym nie mają kawałeczka miejsca do przejścia. Ulica ta, na której przez cały rok panuje wielki ruch komunikacyjny i pogrzebowy, powinna znaleść żywszą opiekę odpowiednich czynników.

Krajowy inspektor szpitali. Ze Lwowa donoszą nam: Wydział krajowy mianował dra Emila Müllera krajowym inspektorem szpitali w miejsce ś. p. dra Łuszczkiewicza.

Echa katastrofy w kinoteatrze. Ze Lwowa donoszą nam: Badania policyjne stwierdziły, że druga ofiara katastrofy nie nazywał się Gerożyński — jak pierwotnie podano — lecz Rudolf Dzierożyński, liczył lat 13, był synem Karola Dzierożyńskiego, dozorcy domu przy ul. Zamojskiego.

O ile stwierdzają wyniki śledztwa, katastrofę wywołała swawola dwóch malców, na których tropie jest policya.

Zasądzenie kapitana. Z Przemyśla donoszą: Głośna przed kilku miesiącami sprawa aresztowania kapitana Witwickiego, który uwiódł kilka nieletnich dziewcząt, znalazła swój epilog w skazaniu go na półtora roku więzienia.

Strzały w restauracyi. Z Warszawy donoszą: We środę o g. 5 wieczór, dwaj agenci policyjni delegowani zostali do restauracyi przy ul. Wroniej nr 71, gdzie mieli śledzić jakiegoś osobnika. Jak zwykle w takich wypadkach agenci weszli do restauracyi z rewolwerami gotowemi do strzału, ukrytemi w kieszeniach. Jeden z agentów potrącony został i to tak niefortunnie, że przygotowany do strzału rewolwer (systemu Browninga) wypalił. Kula rewolwerowa trafiła drugiego agenta, Władysława Daleckiego w lewe udo. Rannego odwieziono do szpitala.

Śniegi. Z Wiednia donoszą: Wczoraj przez cały dzień padał tu i w okolicy nadzwyczaj obfity śnieg. Wszystkie góry w Dolnej Austryi pokryte są śniegiem na pół metra wysoko.

Aresztowania. Z Zurychu telegrafują: Wczoraj aresztowano tu ściganego listami przez władze rosyjskie wielkiego eksportera drzewa Damowicza z Rygi. Damowicz oskarżony jest o oszustwo. Znaleziono przy nim znaczną kwotę pieniędzy.

Z Poznania telegrafują: W czasie świąt aresztowano w Rogowie pewnego Rosyanina, dezertera, podobnego z wyglądu do mordercy z Bogusławia, który zamordował ośm osób. Aresztowany zaprzeczył, jakoby był mordercą, mimo to odesłano go do więzienia. W więzieniu aresztowany odebrał sobie życie.

Z awiatyki. Z Paryża telegrafują: Awiatyk Delagrange dokonał wczoraj na swoim monoplanie wzlotu i przebył 200 klm. w 2 godz. 32 min.

Szczęście w rulecie. Z Monte Carlo donoszą: Ogólną sensacyę budzi tu szczęście pewnego Kanadyjczyka Creuzera, który odrazu wygrał 404.000 franków. Stawiał on regularnie po 2000 franków. Wreszcie zostało mu tylko 20.000 franków. Spróbował jeszcze raz szczęścia i wygrał tę olbrzymią kwotę.

Mianowania. „Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz nadał radcy namiestnictwa Władysławowi Jaroszowi z okazyi przeniesienia go na własną prośbę w stan spoczynku tytuł radcy dworu.

Minister skarbu zamianował komisarzy skarbu: Feliksa Kłodnickiego, dra Henryka Jaworskiego, Józefa Petza, Pawła Skornoga, Stanisława Nycza, Franciszka Mikę, Teofila Miarkę, Juliusza Salmacha, Józefa Zabłockiego, Aleksandra Fedorowicza, Franciszkę Rzącę, dra Stanisława Wojdałowicza, Adama Kułakowskiego, Leona Gyurpowicza, Jana Wałęgę, Jana Kwaśniaka, Józefa Rodzonia, Aleksandra Baranieckiego i Mieczysława Szymańskiego sekretarzami skarbu dla okręgu lwowskiej krajowej dyrekcyi skarbu.

Minister sprawiedliwości zamianował sędziami auskultantów: dra Kazimierza Jareckiego dla Kolbuszowej i Romualda Stobieckiego dla Oświęcimia.

Zmarli:

Ludwik Napoleon Dunin, obywatel ziemski, przeżywszy lat 48, umarł w Krakowie.

Aniela z Górskich Podobińska, obywatelka m. Ciężkowic, zmarła tam onegdaj. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj po południu.

Julia Kallenbachowa, matka profesora uniwersytetu lwowskiego, zmarła dnia 27 b. m. w Kijowie, przeżywszy lat 77. Obrzęd pogrzebowy odbędzie się dziś w Kamieńcu Podolskim.

ROLA.

Listy z więzienia.

6 (Ciąg dalszy.)

Po południu, między 5—6 zgrzyt klucza: to dozorca wypuszcza na „spacer". Piętnaście minut marszu od jednego końca ciemnego korytarza do drugiego; duszne powietrze dławi; naprzeciwko na barłogu siedzi Wilk i patrzy. Z odrazą wytrzymuję ten spacer dla ruchu. Potem Wilk wstaje i dzwoniąc kluczami, woła: nu, dawoluo! Znowu zgrzyt i tak samo codzień, codzień... W Tygrysie od jakiegoś czasu widzę zmianę: do waryata przemawia cierpliwie i waryat to odczuwa: w dniu jego dyżuru mniej skaka i krzyczy i jakoś dzień lżej przechodzi.

Powiedziałam to Tygrysowi. Jego rosła postać i dzikie jego oczy, stały się na chwilę radosne, dziecinne, a potem znów wróciły do wyrazu siły ponurej. Wszakże odtąd witałam tę ładną twarz życzliwie, bo widziałam, że się tam jakaś myśl budzi, czy drga. Kiedy otwiera mi drzwi na spacer, zostawia mnie samą i chodzę, ile chcę.

Wówczas przez szpary drzwi szukałam życia i poznałam sąsiadów: jest zawsze tak samo, czasem tylko twarze się zmienią, jednych wyprowadzą, innych przyprowadzą. Znam wszystkie te twarze i zwyczaje: jeden leży i zda się, śpi ciągle; drugi spaceruje po swej celi w kółko; inny ma towarzysza i we dwóch, jak manekiny ustawione, siedzą bez ustanku pochyleni nad szachami; inny gwiżdże, albo nuci.

Potem, za swojemi drzwiami, rozróżniam krok, ruch i czas spaceru każdego więźnia; jednego miarowy krok, drugiego spieszny, nerwowy, trzeciego nierówny, niepewny, inny chodzi ostrożnie, cicho i — tak codzień, ciągle. Oni mnie tak samo znali, taksamo zaglądali, tylko nie mówiliśmy z sobą...

Podczas jednego mego spaceru, Tygrys, jakiś zły tego dnia, rozkazał jakiemuś chłopakowi, więzionemu za sprzedaż gazety, wylać jakiś kubełek i przynieść jemu. Na progu celi stanął mały chłopak o zapadniętych iskrzących się oczach, z wyrazem stanowczości na bladej twarzyczce:

— Co? — uniósł się głos dziecka — ja mam panu służyć? Czy ja na to jestem więziony? To pana rzecz usługiwać.

Usta zadrgały i głos dziecka się złamał; nad nim stoi pochylony, jak do skoku Tygrys.

— Ty! ty! idzi won! wot kakoj bojowiec!

Zginęli za drzwiami; słyszę bicie, płacz. Zakotłowało się w małym światku chłopięcym; jeden wybiegł niepostrzeżenie, chwycił kubeł i szybko wrócił, cicho stawiając na miejscu. Co go popchnęło? Czy strach przed dozorcą, czy chcąc ulżenia doli bitego?...

Wybiega dozorca z wyrazem oburzenia i obrażonej dumy. Daję mu duży melon i mówię spokojnie:

— To dla tego chłopca, którego pan bił.

Tygrys patrzy na mnie i jest dziki, jak dawniej; patrzy wyzywająco i wrogo. Ale już, już — coś się tam waży — obraza i upokorzenie — gniew i wstyd.

— Nie, nie, nie wezmę! Taki bojowiec! Przecież „oni" nas zabijają i nie patrzą nawet którego... Ten także taki! Przecież ja go nie biłem, — teraz tylko... Nie — mówi twardo i ponuro — mogę innemu.

Ale słowa moje burzą jego upór:

— No, dajcie! — mówi. I znów: Nie, nie, to już wy sami!

Daję chłopakowi, który jest śliczny, patrzy dumnie na dozorcę, jakby mówił: a co!

Po chwili jednak widzę, że sam Tygrys kraje dziecku owoc. (C. d. n.)

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 30 grudnia.

HOTEL KRAKOWSKI: Paweł Scholz, Jan Misiorski z Będzina, kadet Alfred Józef Niżałowski, respic. Władysław Grzybek z Krakowa, Stanisław Suski z żoną z Gorbasowa (gub. podolska), Józef Gozdowski z Proszowic (Król. Pol.), Władysław Jordan z Pustowolta (gub. kijowska), dr Ludwik Pinkus z Łodzi, Rudolf Hoiman, Jan Wodecki z Wiednia, Władysław Kamieński z żoną z Warszawy, Ludwik Jurkowski z siostrą, inż. Wład. Kulczycki ze Lwowa, Irena Karłowicz z Zakopanego, naucz. Jan Madej z Biały, X. Jerzy Korzeniowski z Wojniłowa, nadpor. Franciszek Welzel z Nowego Sącza, agronom Kazimierz Margulec z Zapniowa (Król. Pol.), guwernantka Vuillemay z Markocic (Król. Pol.), Marya Szawelska z Pietrzejowic (Król. Pol.).

HOTEL POLLERA: dr Adam Okuniewski z Poznania, dr Julian Wronka, dr Oskar Isenberg z Mielca, dr Mieczysław Sołtysik z Stryja, Paulina Laskowska z Zawiercia, Władysław Deleis z Jordanowa, dr Maurycy Orliński z Radomyśla Wielkiego, Hipolit Kumanowski z Białorzozy (Rosya), Sima P...zniańska z Połtawy, Edmund Nebelowie z Warszawy, Julia Morawska z Oporowa (W. Ks. Pozn.), Edwardowie Jel...scy z Dunajczyc (Litwa), Kazimiera Wojcikowa z Grybowa, dr Samuel Krukowski z Warszawy, Bernard Krukowski z Łodzi, Ludwik Szymański z Nowego Sącza, Stanisław Małyszczycki ze Lwowa.

HOTEL SASKI: J. Korponay z Budapesztu, J. Wiśniewski z Zakopanego, L. Stampfl, M. Löwbeer z Wiednia, K. Piliński z Tarnowca, St. Walewski, A. Palmirski z Warszawy, P. Lindenbaum z Crefeld, W. Poszczyński z Moskwy, F. Mor z Wiednia, H. Platz z St. Gallen, J. Mucha z Warszawy, R. Murphy z Londynu.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 30 grudnia Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. prc. z roku 1880 3-prc. 284·60. Austr. zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 274·75. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 277·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 243·25. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 10.·90. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 24·—. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 5.6·—. Clary 40 złr. m. k. 215·—. Pożyczka m. Insbruka 20 złr. 11.·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 9.·—. Pożyczka m. Lublany 20 złr. 81·—. Palffy 40 złr. 238·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 63·75. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 36·50. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. 70·—. Salma 40 złr. m. 274·—. Pożyczka Salcburga 71 złr. 10.·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 224·—. Tureckie oblig. prem. kolei prc. 2.5·50. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 538·—.

Berlin, 30 grudnia Austryackie banknoty 84·80. Spirytus —·—.

Paryż, 30 grudnia Renta 3-prc. 93·57. Mąka 31·25.

Zamknięcie giełdy.

Wiedeń, 30 grudnia. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 2.

(Waluta koronowa.)

Akcye: Austr. Zakł. kred. 6 3 50, węg. Zakł. kred. 769 50, Anglobanku 315 25, Unionbanku 587 50, Länderbanku 506 50, Bankverein 54. —, Bodencredit 1148—, Galic. Banku hipotecz. — —, Kolei państwow. 752 25, kolei południ. 128 —, 4% poż. m. Krakowa 93 —, kolei północnej 54 70, kolei Czerniow. — —, Alpiny 748 50, Bima Muranyi 651 75, Prag. Tow. żelazn. 26 12, Fabryki broni 694 —. Akcye tureckie tyt. 871 —. Gal. akc. Tow. kop. n. 768 —. Obl. węg. indemniz. 93 25. Renta majowa 94 95. Austr. renta koron. 95 —. Węgier. renta koron. 92 55. 56 letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 93 80. 4% Listy Banku hip. 93 75. 4¼% Listy Banku hip. 99 50. 5% Listy Banku hip. 110 —. 4% Listy Banku kraj. 94 50. 4½% Listy Banku kraj. 100 25. 4% Gal. Obl. propin. 97 80. 4% Gal. pożyczki kraj. 1893 94 15. 4% Pożyczki m. Lwowa 93 —. Losy tureckie 226 —. Marki 117 86. Ruble 254 50. Rosyj. pożyczka 101 —.

Usposobienie: słabe.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.